

# Ratusiński, Bogusław

---

## "Zarys rozwoju rachunkowości w dawnej Polsce", Edward Wojciechowski, Warszawa 1964 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 56/4, 682-684

---

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

mieszczan (m.in. Turzon) hucie w Mogile uważając, że nie była to huta saigrowa, tj. odciągająca srebro od miedzi, ale rafinacyjna, czyszcząca ostatecznie przywożoną z kopalń spiskich miedź. Podaje nowe szczegóły o działalności huty w końcu XV i na początku XVI w. Wiele uwagi poświęca naturalnie działalności Jana Turzona.

Praca Vlachoviča stanowi istotny cenny wkład nie tylko do poznania dziejów Słowacji, ale przyczynia się do wyjaśnienia wielu centralnych problemów historii gospodarczej Europy w XVI i XVII w.

Danuta Molenda

Edward Wojciechowski, *Zarys rozwoju rachunkowości w dawnej Polsce*, Warszawa 1964, s. 215.

Przy żywych i szerokich zainteresowaniach zagadnieniami gospodarczymi, znaczeniu, jakie przedstawiają w ich badaniu wszelkiego rodzaju materiały rachunkowe, a równocześnie przy braku literatury z zakresu problematyki dawnej rachunkowości, z pewnością sięgnie po tę książkę niejedyn historyk. Autor, ustaliwszy we wstępie jako jej granicę chronologiczną koniec XVIII w., zachęca go do tego zapewnieniem, iż z owej luki naszych badań nie tylko zdaje sobie sprawę, lecz i chce ją wypełnić; równocześnie jednak uprzedzeniem, iż „zajmuje się przede wszystkim rachunkowością przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz częściowo rozwojem rachunkowości rolnej”, natomiast „o rachunkowości innych przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych oraz o rachunkowości budżetowej władz i instytucji państwowych i miejskich” zamieszcza „jedynie nieliczne wzmianki”, nie tylko sam je osłabia, ale stawia właściwie problem stosunku pomiędzy szerokością tytułu pracy, a zakresem jej faktycznej treści.

Podstawa źródłowa napełnia nas w pierwszej chwili uznaniem; dołączony na końcu wykaz źródeł liczy wraz z bibliografią stron 27, a jest wynikiem kwerendy, która, jak nas zapewniono, objęła „wszystkie większe archiwa i biblioteki w Polsce”. Najwięcej miejsca (8,5 stron) poświęcono archiwaliom krakowskim. Ale 8 stron z tego to po prostu przedruk partii katalogu byłego Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa z 1915 r. — przedruk nie bez błędów, problematyczny co do zakresu, a skoro chodzi o katalog drukowany, chyba w ogóle zbędny. Pozostałe natomiast pół strony poświęcono wyłącznie aktom Archiwum Tarnowskich, ściśle mówiąc pewnym jego materiałom z XIX i XX w.; wzbudziły więc zainteresowanie te, które wykraczają poza granice chronologiczne pracy, opuszczono zaś skromniejsze wprawdzie ilościowo, ale niewątpliwie ciekawsze i ważniejsze z XVI czy XVII w. (np. rejestry folwarczne). Z zasobu Archiwum Państwowego w Krakowie uszły uwadze nie tylko poszczególne jednostki (np. znane badaczom 2 tomy rachunków kupca nowosądeckiego J. Tymowskiego z pierwszej połowy XVII w.), ale i całe zespoły — nawet tak ogromny i powszechnie znany jak Archiwum Potockich, nawet posiadające drukowany katalog Archiwum Sanguszków, nie mówiąc już o małym co prawda, lecz w literaturze nie tylko znanym i wielekroć frazy cytowanym, ale i dokładnie opisanym Archiwum Pinocich. Z drugiej strony, już ze względu na samą chronologię, niełatwo dopatrzeć się związku pomiędzy tematyką książki a niejedną informacją o archiwaliach, np. łódzkich, czy tym bardziej dociec, dlaczego z istniejących, tak bogatych wszak materiałów kościelnych, jedynym źródłem do dziejów polskiej rachunkowości mają być archiwa właśnie archidiecezji wrocławskiej, i to akurat z czasów niemieckich, archiwa — dodajmy dla ścisłości — nie wykorzystane przecież w pracy przez samego autora. O ile więc sama próba zestawienia zachowanego materiału nie może nie wzbudzić uznania, do jej wyników podejźmy raczej z rezerwą, a autorytatywną i krytyczną ocenę stanu opracowania zasobu wszystkich archiwów uznać chyba wypadnie za

nazbyt pochopną. Bibliografia ilościowo również imponująca — 130 pozycji (dwie z początku XIII w.), z czego połowa prawie w paru obcych językach. Te ostatnie, aczkolwiek nie polskiej, rzeczywiście dotyczą rachunkowości, nawet w tym wąskim sprecyzowanym we wstępie zakresie. O polskich już tego zawsze powiedzieć nie można; część z nich to ogólne prace z dziedziny historii gospodarczej, czasem nie dotyczące nawet właściwego zakresu pracy.

Zarys podzielono na 8 rozdziałów, z których pierwszy omawia na 9 stronach podstawowe pojęcia rachunkowości, a ostatni jest 5-stronicowym podsumowaniem. Jeśli od całości odejmiemy jeszcze wstęp oraz omówione już zestawienie źródeł, pozostanie stron 168. Jedna trzecia z tego (rozdziały II i III) poświęcona jest historii rachunkowości w Europie zachodniej, przede wszystkim we Włoszech. W zasadzie samej koncepcji tego rodzaju wprowadzenia słuszności odmówić nie sposób. Czy nie zwichnięto jednak nieco właściwych proporcji objętościowych? A skoro na próżno szukamy np. później dowodów bezpośredniego wpływu na polską tę najstarszą rachunkowości włoskiej, której poświęcono przy tym największą część miejsca, czy nie odrywano się nieco od właściwej tematyki?

Podobne zastrzeżenia budzi też opracowanie znajomości teorii, założeń księgowości w Polsce. Poruszono to zagadnienie dwukrotnie, najpierw w rozdziale IV („Rozwój rachunkowości w Polsce do końca XVIII wieku”) przerywając w pewnym momencie charakterystykę materiałów archiwum gdańskiego, a po wtóre, gdy powstałym w Gdańsku podręcznikom księgowości z XVI—XVIII wieku poświęcono osobny, 34-stronicowy rozdział V — nieproporcjonalnie obszerny, ale też zajęto się szczegółowym rozbiorem każdego z nich uwzględniając nawet format i oprawę. Ciekawym bez wątpienia i godnym podkreślenia osiągnięciem jest już sam przegląd zarówno materiałów archiwalnych, jak i powstałych, czy zachowanych w Gdańsku podręczników księgowości — niemieckich, holenderskich, angielskich. Czy jednak nie należało może więcej nieco uwagi poświęcić ich wzajemnemu powiązaniu, prześledzeniu kształtowania się stosunku pomiędzy teorią a praktyką? W obecnej, zaprezentowanej nam formie, wniosek o wysokim poziomie rachunkowości w Gdańsku na tej podstawie, iż dotarły tam, czy nawet powstały najidealniejsze, choćby i najobszerniej omówione jej podręczniki, uznać niestety trzeba za zawieszony w próżni. Zwraca uwagę, iż poza wspomnianymi podręcznikami z Gdańska, bibliografia (obejmująca, jak zwykle w pracach naukowych, niewątpliwie wyłącznie pozycje, do których autor rzeczywiście dotarł) przytacza jeszcze wiele innych, np. włoskich z XVI, XV, a nawet z XIII wieku. Czyż nie szkoda, iż autor poskapał nam danych, gdzie z nich korzystał? Dodajmy, iż dla pełniejszego obrazu znajomości teorii księgowości w Polsce nie bezcelową byłaby staranniejsza kwerenda w Bibliotece Jagiellońskiej, a sięgając przy problematyce zamkniętej chronologicznie końcem XVIII w. do „Bibliografii” *E s t r e i c h e r a*, nie należało poprzestać na przejrzaniu jednego tomu i to dotyczącego XIX stulecia.

Pozostały nam więc jeszcze rozdziały: IV. „Rozwój rachunkowości w Polsce do końca XVIII wieku” — stron 41; VI. „Rachunkowość rolna w dawnej Polsce” — stron 23; VII. „Rachunkowość państwowa i miejska w dawnej Polsce” — stron 10. Nie dopatrujemy się w tym ujęciu zaraz przekreślenia pierwotnych założeń, iż rachunkowość rolna, czy zwłaszcza państwowa i miejska, potraktowane będą tylko pobieżnie; odstępstwo dotyczy wyłącznie formy ujęcia ich w osobne rozdziały, nie zaś konkretnej, rzeczywiście pobieżnej treści. I tak autor, nie znając kartoteki do dziejów wsi, wyniku ogromnej, wieloletniej, dawno już zakończonej pracy wszystkich archiwów, kartoteki przechowywanej zarówno w Warszawie, jak i we wszystkich przebadanych przezeń archiwach, a stanowiącej z pewnością dostateczną podstawę, by pokusić się o nakreślenie faktycznego obrazu polskiej rachunkowości rolnej, rozpoczyna poświęcony jej rozdział od ubolewania nad brakiem tego rodza-

ju „ogólnopolskiego wykazu”; oczywiście zadał sobie pytanie, gdzie leży tego przyczyna i doszedł do wniosku, iż jest nią niedocenianie wartości materiału. Po czym (widocznie, by tę rzekomą lukę wypełnić) omawia parę najzupełniej przypadkowo dobranych pozycji literatury, dlatego tylko, że opierają się „na księgach rachunkowych i rejestrach gospodarczych”. Nie pominął i paru podręczników gospodarstwa rolnego, zdaje się jednak nie znać nawet poświęconych ich autorom artykułów „Słownika Bibliograficznego”, a zupełnie nie bierze pod uwagę, iż również o poziomie rachunkowości rolnej nie świadczą najpiękniejsze choćby założenia i najszybsze wskazania, ale tylko i wyłącznie jej stan faktyczny.

Niemniej problematyczne wyniki przynieść musiała próba zamknięcia w 10-stronicowym rozdziale parowiekowych dziejów rachunkowości państwowej i miejskiej. W takich ramach mowy być nie mogło nawet o powtórzeniu wszystkich danych dalekiej zresztą od wyczerpania literatury; poprzestano też na zebraniu z niej nieco wyrywkowych informacji, głównie z zakresu ustroju i zachowanych źródeł.

Rozdziałowi IV nadano tytuł szerszy nawet poniekąd aniżeli całej książki — już nie zarys, ale „Rozwój rachunkowości w Polsce do końca XVIII wieku”. Po paru zdaniach wstępu na temat podziału historii Polski, autor przystępuje do omawiania archiwaliów — nie polskich jednak, ale krzyżackich. Nie zna ich zresztą z autopsji, nie wie nawet, iż znajdują się obecnie w Getyndze — powtarza po prostu dane przedwojennej literatury niemieckiej, przeplatając je wzmiankami o istnieniu ksiąg polskiego dworu królewskiego i miasta Krakowa, do czego zresztą, jak już wiemy, powróci później w rozdziale VII. Również dalsze 9 stron wypełniono tematyką nie odpowiadającą tytułowi rozdziału, gdyż zarysem rozwoju stosunków gospodarczych Polski od XII w. począwszy. Z kolei na 6 stronach omówiono księgi kupieckie zasobu archiwum gdańskiego w XVI i XVII w., przeważnie zaginione, a więc również w oparciu o literaturę. Autor interesuje się zresztą głównie ich treścią, a kończy generalnym stwierdzeniem, iż „wszystkie... przedstawiają bardzo niewielką wartość dla badania rachunkowości”. Dalsze 7 stron wypełniły informacje co do zachowanych oraz powstałych w Gdańsku podręczników kupieckich; wiemy, iż dane co do tych ostatnich autor rozbuduje później w osobny rozdział V. Pozostałe 13 stron wypełnił prawie w całości przegląd ksiąg kupieckich poszczególnych archiwów. Główną uwagę poświęcono i tutaj raczej treści materiałów, ich wartości historycznej; wzmianki co do ich prowadzenia (jeśli je w ogóle zamieszczono) są nader lakoniczne, aczkolwiek nie omieszkało z zasady stwierdzić, iż nie przedstawiają większej wartości.

Zwrócił uwagę na książkę jej tytuł, sugerujący szerokość zawartej w niej tematyki. Bardzo poważnie zawezął ją autor, gdy stwierdził zaraz we wstępie, iż „zajmuje się przede wszystkim rachunkowością przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych”. W praktyce nawet z tych założeń, te ostatnie pominięto całkowicie (np. manufaktury), a pod pojęcie pierwszych — przedsiębiorstw handlowych — podstawiono po prostu indywidualnych kupców, których księgi, niezależnie od tego, iż w dużej mierze zaginęły, jako materiał do historii rachunkowości właściwie niemal generalnie zdyskwalifikowano.

Bogusław Ratusiński

Gryzelda Missalowa, *Studia nad powstaniem łódzkiego okręgu przemysłowego 1815—1870*. t. I, *Przemysł*, Łódź 1964, s. 486.

Zaprezentowana czytelnikom praca składa się z dwu części: I. „Geneza łódzkiego okręgu przemysłowego” oraz II. „Przezwrot przemysłowy w przemyśle włókienniczym Królestwa Polskiego i ostateczne ukształtowanie się łódzkiego okręgu przemysłowego”. Część pierwsza przedstawia warunki geograficzne, społeczno-ekonomiczne